Nr 145. Kraków, Sobota 28 Marca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

oner poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rouxa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Wrocławiu i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości. podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

W komisyi budżetowej wygłosili mowy: minister Marchet, posłowie Biliński, Diamand i Kozłowski. Zjazd w Wenecyi i trójprzymierze. — Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. — Ś. p. dr Józef Zoll.

Z komisyi budżetowej.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Mowa ministra oświaty.

Wiedeń. W dalszym ciągu obrad nad budżetem ministerstwa oświaty minister dr Marchet zaznacza, iż rząd uznaje za swój obowiązek poprzeć wyekwipowanie istniejących szkół wyższych wszelkiemi stojącemi mu do rozporządzenia środkami, gdyż państwo, popierając pieczę nad nauką i badaniem w szkołach wyższych wszelkiego rodzaju, zastępuje tem samem kulturalny i materyalny rozwój całego państwa.

Minister wskazuje na konieczność liczenia się z postępem umiejętności i specyalizowania według możności na poszczególnych polach badania. — Mowca podkreśla, że jest obowiązkiem państwa nietylko istniejące szkoły wyższe utrzymywać na wysokości nowożytnej umiejętności, ale także powoli stworzyć wyż wymienione warunki dla powołania nowych szkół wyższych. Do tego jednakowoż przyłącza się polityczny moment, który w Austryi gra miarodajną rolę.

Minister imieniem rządu może złożyć oświadczenie, że jeśli komisya i parlament przyjmą rezolucyę Koroseca, Zaczka, Sylwestra i Conci'ego, to rząd uważać będzie za swój obowiązek tę rezolucyę przyjąć jako wytyczną drogę dla swojego dalszego postępowania. Natomiast musi minister sprzeciwić się zapatrywaniu posła Klofacza, że istniejący kiedyś uniwersytet w Ołomuńcu może być w drodze rozporządzenia znowu utworzony. Minister musi oświadczyć, że rząd nie uważa się za uprawnionego jakąkolwiek szkołę wyższą stworzyć w drodze rozporządzenia, że tutaj jedynie możliwą jest droga ustawodawcza. Dotyczy to także uniwersytetu ołomunieckiego. Przy zniesieniu prawniczo-administracyjnego fakultetu w Ołomuńcu było wyraźnie zaznaczonem, że zniesienie tego fakultetu oznacza koniec istnienia uniwersytetu w Ołomuńcu. Nadto najwyższe rozporządzenie z ówczesnego czasu ma charakter ustaw nie rozporządzeń.

Co się tyczy stworzenia ruskiego uniwersytetu, to nie myśli minister na tę kwestyę nie reflektować dlatego, ponieważ ruscy posłowie odstąpili od postawienia specyalnych rezolucyj. Z uwag dotyczących tych panów posłów, jakoteż z mowy prezesa Koła polskiego można wyciągnąć wniosek, że zarodek jednego z najważniejszych warunków dla utworzenia nowego miejsca dla studyum wyższego mianowicie zapewnienie pokojowego rozwoju już w stadyum założenia tej szkoły musi być dane. Przeto faktycznie rząd miałby ułatwione zadanie, zawarte już ogólnie w postawionej przez dr Koroseca rezolucyi, która da się zastosować także dla ruskiego uniwersytetu. Rząd nie zaniedba szczegółowo zbadać warunków dla utworzenia ruskiego uniwersytetu w myśl właśnie przytoczonej rezolucyi a potem po rezultacie tego badania, poczynić kroki przedwstępne, przyczem spodziewa się sprawę poprzeć przez porozumienie się stronnictw, co ze względu na ochronę wchodzących w rachubę interesów w tym wypadku wydaje się być odpowiedniem. O ile ze strony ruskich posłów poruszoną została myśl oddzielenia ruskich katedr naukowych od uniwersytetu lwowskiego i nadania im jakiejkolwiek specyalnej organizacyi, to musi minister zaznaczyć, że jest wprawdzie niemożliwem odnośnie do takiego wniosku zająć zdecydowane stanowisko, jednakże rząd nie zaniedba poświęcić tej kwestyi poważnej uwagi.

Co się tyczy stworzenia nowych katedr nauczycielskich jakoteż warunków dla kreowania ich, to rząd jest gotów w myśl istniejących szczegółowych przepisów popierać rozszerzenie studyum szkół wyższych, przy uwzględnieniu życzeń Rusinów i przy użyciu odpowiednich środków.

Minister zajmuje się następnie kwestyą katolickich zjednoczeń studenckich i autonomii szkół wyższych, wskazując na swe poprzednie wywody.

Minister omawia następnie wniesione życzenia co do poszczególnych szkół i podaje do wiadomości, że prawo promocyi na weterynaryjnych szkołach wyższych w Wiedniu i we Lwowie już jest proponowane na rok 1908 i 1909.

Ogółem co się tyczy stanowiska zarządu oświaty w sprawie wyekwipowania technicznych szkół wyższych, to ministerstwo stoi na tem stanowisku, że przy zakładaniu nowych wydziałów fachowych trzeba zachować pewną rezerwę a to tak długo, jak długo istniejące wydziały nie są jeszcze do nowożytnych wymogów odpowiednio przystosowane i dotowane. Natomiast według możności popierać będzie konieczne specyalizowanie istniejących wydziałów.

Co się tyczy poprawy losu krajowych inspektorów szkolnych i okręgowych inspektorów szkolnych minister zwróci tu baczną uwagę.

W końcu zauważa minister, że może tylko pragnąć, by polityczna sytuacya w najbliższej przyszłości tak się wyklarowała, by udało się z większym naciskiem i skutkiem aniżeli dotąd, poświęcić się rozwojowi naszego szkolnictwa.

W dalszej dyskusyi przemawiał między innymi dr Diamand i zaznaczył, że żadne stronnictwo w kraju nie przeczy konieczności utworzenia ruskiego uniwersytetu. Uniwersytet taki jest koniecznym nietylko ze względów kulturalnych, ale także i politycznych, gdyż brak ruskiego uniwersytetu wywołuje nawet polityczne zawikłania, co wychodzi na szkodę obu narodowości. Musi jednakże się oświadczyć przeciw utrakwizacyi polskiego uniwersytetu we Lwowie, ponieważ dotychczasowe stosunki najlepiej wykazały, że taka utrakwizacya byłaby źródłem ciągłych niesnasek. Im szybciej rząd i oba narody zdecydują się na to, aby utorować drogę dla utworzenia ruskiego uniwersytetu, tem będzie to lepszem dla obu stron. Im się dłużej z tem czeka, tem trudniej będzie osiągnąć porozumienie obu narodowości.

Po drze Diamandzie przemawiał jeszcze dr Kozłowski, poczem w zakończeniu dyskusyi zabrał głos sprawozdawca dr Biliński i jeszcze raz powrócił do sprawy Wahrmunda i zakończył swe wywody życzeniem, aby ministerstwo oświaty dbało o wolność badania, aby jednakże minister wyznań dbał o to, ażeby usprawiedliwione, ustawowo zagwarantowane uczucia wyznających religię najwyższego domu cesarskiego i przeważnej większości katolickich ludów nie były naruszane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 marca.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Sprawę profesora Wahrmunda uważają na razie za załatwioną, gdyż Wahrmund wyjeżdża na dłuższy czas do Hiszpanii, zaś w międzyczasie zamianowany będzie obok niego drugi profesor prawa kanonicznego. Tymczasem wyłoniły się nowe trudności na tle sporu czesko-niemieckiego. Czesi byli przygotowani na to, że przynajmniej część Niemców t. j. chrześcijańsko-społeczni głosować będą za rezolucyą Zaczka w sprawie założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Chrześcijańsko-społeczni w ostatniej chwili, jak twierdzą po konferencyi dra Gessmanna z drem Luegerem w Abazyi, zdecydowali się głosować razem z innymi Niemcami przeciw rezolucyi posła Zaczka, co bardzo rozgoryczyło Czechów, gdyż nawet niewielka ilość głosów niemieckich za rezolucyą byłaby stanowiła dla nich sukces polityczny — Na wieść, że chrześcijańsko-społeczni głosować będą przeciw rezolucyi Zaczka, rozpoczęli Czesi agitacyę wśród posłów słowiańskich, aby głosowali za radykalniejszą rezolucyą Klofacza i szczególnie starali się pozyskać Polaków dla niej.

Nie powiodło się to i w głosowaniu przeszła rezolucya Zaczka głosami posłów niemieckich. Co do stanowiska posłów czeskich przy dyskusyi nad etatem ministerstwa sprawiedliwości konferował przez cały dzień wczorajszy br. Beck z dr. Pacakiem i Kramarzem, oraz ministrami Fiedlerem i Praszkiem. Czesi oburzeni naruszaniem rozporządzeń Stremayera z r. 1880 przez sędziów niemieckich ponawiali w ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie groźbę, iż w razie dalszego trwania praktyk sędziów niemieckich i jeżeli dr Klein nie da zadowalających wyjaśnień ministrowie czescy wystąpią z gabinetu, a klub czeski opuści większość rządową. Sytuacya jest bardzo naprężoną.

Dzisiaj rozpoczyna komisya budżetowa dyskusyę nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Grac. „Grazer Tagblatt" podnosi, że położenie w komisyi budżetowej jest bardzo niejasnem. Rząd ani stronnictwa nie powinny się łudzić, gdyż niepokojące symptomy występują coraz liczniej i dalsza egzystencya rządowej koalicyi staje się niemożliwą. Głównym powodem jest niezadowolenie Czechów ze stanowiska Niemców w kwestyi uniwersyteckiej. W razie wystąpienia Czechów z koalicyi rządowej gabinet br. Becka rozporządzałby jeszcze większością, t. j. głosami posłów niemieckich i polskich, lecz nie miałby większości dwóch trzecich potrzebnej obecnie do wprowadzania na porządek dzienny przedłożeń rządowych w drodze wniosku nagłego. Czy można dzisiaj mówić o przesileniu gabinetowem, okaże się z przebiegu obrad komisyi budżetowej nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. W kołach politycznych twierdzą, że na wypadek gdyby trudności nie dały się usunąć, br. Beck ustąpi miejsca gabinetowi urzędniczemu.

Depesza do Bilińskiego.

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz" donosi: Dr Biliński z okazyi swej ostatniej mowy w komisyi budżetowej w sprawie żądań i życzeń co do stworzenia nowych uniwersytetów otrzymał od swych byłych kolegów profesorów lwowskiego uniwersytetu następujący telegram: Od byłych kolegów cześć i wdzięczność za postawienie sprawy naszego uniwersytetu, jak tego wymaga interes i godność narodu.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń. Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy w sprawie niektórych uzupełnień ustawy o ubezpieczeniu w razie wypadku i słabości, który przedstawia częściową reformę na polu istniejącego ubezpieczenia robotników pod temi względami, pod któremi konieczność reformy ogólnie została uznaną, a co bez trudności już teraz przed planowanem zasadniczem ubezpieczeniem robotników może zadowolić.

Dalej rząd wniósł ponownie projekt ustawy w sprawie wykonywania dentystyki, który w zasadzie zgadza się z nieuchwalonym a wniesionym w parlamencie projektem.

Z kongresu leśników.

Wiedeń. Kongres leśny przyjął jednomyślnie rezolucyę, wzywającą rząd, by jak najszybciej spowodował ustawodawcze administracyjne zarządzenia dla zwalczania szkodliwego rozdziału posiadłości włościańskich i by działał w duchu rozwinięcia prewencyjnego ustawodawsęwa krajowego leśnego. W końcu postanowiono wystąpić za utworzeniem leśnej sekcyi w ministerstwie rolnictwa.

Wilhelm wybiera się do Wiednia.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia dnia 3 maja b. r. i zabawi tylko jeden dzień.

Wizyta Bülowa w Wiedniu.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Kanclerz Rzeszy ks. Bülow przybywa w niedzielę rano do Wiednia, aby złożyć min. spraw zagr. baronowi Aehrenthalowi zapowiedzianą od dłuższego czasu rewizytę. W niedzielę wieczór bar. Aehrenthal z małżonką wydaje na cześć kanclerza obiad; w poniedziałek niemiecki ambas. Tschirschky wydaje śniadanie. W poniedziałek będzie prawdopodobnie ks. Bülow przyjęty przez cesarza w Schönbrunie na prywatnej audyencyi, poczem jeszcze tego samego dnia powróci do Berlina.

Utrwalenie trójprzymierza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" twierdzi, że podróż kanclerza Bülowa do Wiednia ma w obecnej chwili szczególne znaczenie polityczne dla polityki bałkańskiej. „Wiener Allgem. Zeitung" podnosi również, że wizyta ks. Bülowa jest w obecnej chwili sympatyczną i tworzy równorzędnie ze zjazdem cesarza Wilhelma z królem włoskim demonstracyę na rzecz trójprzymierza.

Z Sejmu morawskiego.

Berno Morawskie. W Sejmie wniósł poseł Stransky imieniem Młodoczechów i postępowych Czechów wniosek o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem namiestnika.

Marszałek krajowy oświadczył, że ze względów na regulamin nie może na to pozwolić. — Wskutek tego przyszło do burzliwych scen, zwłaszcza, gdy członek Wydziału krajowego dr Kudela zabrał głos, aby uzasadnić wniosek nagły o uchwalenie prowizoryum budżetowego. — Socyaliści, Młodoczesi i postępowi Czesi nie pozwolili mowcy mówić i otoczyli trybunę prezydyalną. Stenografom wyrwali posłowie skrypta. Zapanowała ogromna wrzawa.

Wobec tego przerwał przewodniczący posiedzenie i zwołał posiedzenie przewodniczących klubów.

Z Sejmu kraińskiego.

Lublana. Wczoraj zebrał się na uroczyste posiedzenie nowo wybrany Sejm. Prezydent krajowy podał do wiadomości zamianowanie pos. Szukljego marszałkiem kraju. Szuklje po złożeniu przysięgi w dłuższej mowie wskazał na konieczność przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej w duchu demokratycznym.

Lublana. Sejm przyjął nagłość i meritum wniosku posła Sustersicza w sprawie reformy wyborczej sejmowej, mianowicie, aby wybrać komisyę z 12-tu członków.

Następne posiedzenie sejmu dziś.

Echo ustawy językowej.

Berlin. Parlament przedsięwziął imienne głosowanie nad rezolucyą Polaków w sprawie wstawienia sumy do budżetu za rok 1909 celem pokrycia kosztów ankiety dla zbadania stosunków politycznych ludności polskiej w państwie niemieckiem. Oddano 308 głosów: 158 głosów padło za, 148 przeciw, dwie kartki oddano puste. Rezolucya została więc przyjętą.

Kompromis narodowościowy.

Budapeszt. Prezydent Sejmu węg. Justh oświadczył w rozmowie z posłem słowackim Hodżą, że na wypadek poparcia przez posłów narodowościowych sprawy utworzenia samodzielnego banku węgierskiego, narodowości mogą liczyć na sprawiedliwą ustawę, która uwzględni słuszne życzenia na polu narodowem.

Reformy w Macedonii.

Petersburg. Według informacyi pet. Agencyi telegr., istota rosyjskich propozycyj w sprawie reformy macedońskiej jest następująca: Proponuje się zatrzymanie stanowiska generał-inspektora trzech macedońskich wilajetów przynajmniej tak długo, jak długo za zezwoleniem sułtana będzie pobierany 3-procentowy dodatek cłowy. Generał inspektor przed tym terminem bez zezwolenia mocarstw nie może być usunięty. Zastępcom Francyi, Anglii, Niemiec i Włoch przyznano będą w komisyi skarbowej w sprawach ogólnej kontroli prawa, przysługujące cywilnym agentom w Rosyi i Austro-Węgrzech. Generał, kierujący organizacyą żandarmeryi, w kwestyach administracyjnych bierze udział w posiedzeniach komisyi skarbowej z głosem doradczym

Członkowie komisyi skarbowej, agenci cywilni, jakoteż pomocnicy generała kierującego organizacyą żandarmeryi mogą być przyjęci do służby tureckiej. Wypracowany przez mocarstwa projekt reformy sprawiedliwości zostaje w całej pełni Porcie polecony do przyjęcia, przyczem kontrola sądownictwa przeniesioną zostanie na komisyę skarbową, składającą się z delegatów sześciu mocarstw, którzy wstąpią do służby tureckiej. Dla lepszego przestrzegania spokoju w kraju i zabezpieczenia ludności wiejskiej, zostanie zaprowadzoną a raczej na nowych podstawach rozwiniętą instytucya straży wiejskiej, która zostanie zorganizowaną przy współudziale i pod kierunkiem przekształconej przez europejskich oficerów żandarmeryi.

Zorganizowana żandarmerya zostanie pomnożoną o ile na to pozwoli budżet macedoński.

Polityka Wilhelma.

Nowy Jork. Cesarz Wilhelm nadesłał list do prezydenta Roosevelta z prośbą o zaniechanie odwołania dotychczasowego ambasadora w Berlinie Towera. Cesarz Wilhelm sprzeciwia się w tym liście nominacyi Hilla ambasadorem w Berlinie; dzienniki amerykańskie są oburzone tem obejściem formy dyplomatycznej, świadczącem o polityce osobistej cesarza Wilhelma, podobnie jak w aferze z lordem Tweedmouthem.

Samobójstwo barona.

Wiedeń. Bar. Ehrenburg, który onegdaj rzucił się z okna III piętra hotelu Georgea we Lwowie na bruk, mieszkał w Wiedniu w III dzielnicy przy ulicy Heumarkt l. 17. Uchodził za bogatego człowieka i miał mieszkanie bardzo kosztownie urządzone. Przed kilku miesiącami wyjechał z Wiednia, nie pozostawiwszy nikomu kluczy od mieszkania.

Zamach na profesora.

Czerniowce. Zamach na profesora gimnazyalnego Deckera wywołuje wielkie wrażenie; sędzia śledczy przesłuchał wszystkich uczniów Deckera, którzy wyrażają się o nim bardzo niepochlebnie, a niektórzy wprost żałują, że zamach się nie udał. Maszyna piekielna była bardzo dobrze skontruowaną i skutkiem tego niebezpieczną.

Dymisye generałów.

Petersburg. Generałowie Fock i Reuss zostali wezwani do zażądania dymisyi.

Kronika.

Dziś:

Krakow, sobota 28 marca.

Kalendarzyk kościelny: Jana Kapistrana i Sykstusa p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 28, zachód o godz. 6 min. 02; długość dnia godzin 12 min. 34.

Teatr miejski w Krakowie: „Car samozwaniec" A. Nowaczyńskiego.

Raut z koncertem w sali hotelu Saskiego, o 8 wiecz.

Pogadanka na temat: „Najnowszy ruch kobiecy w Anglii", w Czytelni polskiego Związku niewiast katolickich (Pałac Spiski), o godz. 4 po południu.

Uniw. lud.: Wykład p. St. Krauza p. t. „Zdrowie robotnicze", w Muzeum techn.-przem., o g. 8 wiecz.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Hamlet"; wieczorem: „Mefistofeles" (występ Didura).

Z Powiatowej Kasy Oszczędności. Wczoraj po południu odbył posiedzenie Wielki Wydział Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa dra Zdzisława Skrzyńskiego, a w obecności komisarza rządowego, dra Rydla. Sprawozdanie z działalności Kasy za rok 1907, przedłożone wydziałowi, stwierdza nader silny rozwój agend Powiatowej Kasy we wszystkich działach, świadczący o rozumnem, oględnem i świadomem celu kierownictwie dyrekcyi, a zarazem wzrastającem zaufaniu ogółu do instytucyi.

Wkładki w ciągu roku 1907 wynosiły od stron 20.087, między któremi nowych książeczek 6232 kor. 13,822.332·49, zwrócono zaś 20.219 stronom z zupełnem umorzeniem książeczek 4371, kor. 14,679.391·57, zwroty zatem wynosiły więcej niż wkładki o kor. 857.059·08. Z końcem roku 1907 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił na 20,205 książeczkach 22,201.199·11 koron. Ogólny obrót kasowy kor. 73,186 269·33 — w przecięciu dziennie kor. 243.954·23.

W porównaniu z rokiem 1906 ogólny obrót kasowy wzrósł o kor. 9,831.434·35.

Pożyczek hipotecznych udzielono na 358 realności kor. 3,430.500 (o 97.615 kor. więcej, niż w roku poprzednim). Pożyczki na skrypta gminne wynosiły z końcem roku 117.901 kor. Zaliczki ubezpieczone papierami wartościowemi wynosiły przy końcu roku 4995 kor. Weksli pozostało w portfelu z końcem grudnia 3,907.839 kor. Stan papierów publicznych w funduszu obrotowym wynosił według kursu giełdowego 2,476,085 kor. (nominalnie 2,629.800 kor.).

Ogólny zysk z normalnych obrotów Kasy wyniósł kwotę 130.623 koron, zaś fundusze rezerwowe t. j. własny majątek Powiatowej Kasy Oszczędności doszedł do kwoty 897.100 koron.

Wydział przyjął sprawozdanie z uznaniem do wiadomości.

Na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. Wacława Anczyca, udzielono dyrekcyi absolutoryum, poczem dokonano rozdziału datków z czystego zysku Kasy. Na cesarski jubileuszowy fundusz zakładowy dla ochronek dziecięcych w powiecie przeznaczono 10.000, na roboty publiczne w powiecie krakowskim 6.000 kor., na wiercenie studzien ze zdrową wodą w powiecie 1.000 kor., na szpital Bonifratrów 1.000 kor., na straże pożarne w powiecie 700 kor., na seminaryum duchowne dyecezyalne 600 kor., na krak. Tow. Oświaty Ludowej 500 kor., na ochronkę w Łobzowie 500 kor., na Tow. bursy nauczycielskiej 500 kor., na zakład Żurowskiej 500 kor., na Stow. Rad opiekuńczych 500 kor., na ochronkę w Grzegórzkach 400 kor., na ochronkę w Bieńczycach 400 kor., na zakupno książek na nagrody pilności dla dzieci szkół ludowych powiatu 300 kor., na zakład głuchoniemych we Lwowie 300 kor., na Tow. opieki nad weteranami z r. 1863/4 300 kor., na lecznice dla dzieci skrofulicznych w Rabce 300 kor., na Polski Związek katolicki uczniów rękodzielniczych 300 kor. i na zakład X. Siemaszki 200 kor., razem 24.300 kor.

Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających, w których p. Władysław Fischer znany kupiec został wybrany dyrektorem, zaś p. Józef Goppert, zastępcą dyrektora.

† Dr Józef Zoll. Z Davos w Szwajcaryi nadeszła dziś w południe telegraficzna wiadomość, że bawiący tam na kuracyi dr Józef Zoll, naczelny lekarz kolei państwowych w Krakowie, zmarł tam po dłuższej chorobie w 40 roku życia. Zmarły lekarz, syn zasłużonego profesora uniw. Jag., radcy dworu dra Fryderyka Zolla, znanym był w szerokich kołach naszego miasta i otaczany ogólną sympatyą. Na stanowisku szefa sanitarnego kolei państwowych odznaczał się sumiennością w pełnieniu obowiązków i wyrozumiałością wobec personalu. Od dłuższego czasu nękany chorobą piersiową, ostatni rok życia spędzał częścią w Sanatoryum w Zakopanem, częścią w Davos w Szwajcaryi gdzie go śmierć wczoraj zaskoczyła. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Zwłoki przeprowadzone będą do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godzinie 4-tej po południu z dworca kolei na cmentarz krakowski.

Odczyt posła Daszyńskiego „o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim" zgromadził wczoraj wieczór w sali hotelu Kleina liczną publiczność, która z zajęciem przysłuchiwała się niezwykle interesującej treści prelekcyi. — Prelegent w wyczerpującem sprawozdaniu dał obraz działalności pruskiej komisyi kolonizacyjnej od początku jej istnienia, t. j. od roku 1886. Dwudziestoletnie, wytężone zabiegi komisyi kolonizacyjnej przyniosły w rezultacie nikłe plony, gdyż ostatecznie Polacy zyskali w walce tej 6 tysięcy hektarów ziemi, a całym owocem komisyi, opłaconym kosztem pół miliarda marek, było osiedlenie w ziemiach polskich 12 tysięcy rodzin niemieckich. Fakt ten tłómaczy się tem, iż gdy wykupno ziemi ze zwykłego interesu stało się aktem narodowym i znamieniem represyi państwowej, ceny ziemi podniosły się do niebywałej wysokości i wywołały ze strony właścicieli niemieckich chęć spekulacyi kosztem państwa. To też komisya kolonizacyjna kupowała przeważnie ziemie, w rękach Niemców będące, pod grozą przejścia tychże w polskie ręce.

Prelegent skreślił następnie szereg faz, jakie przechodził naród polski pod zaborem pruskim w swym życiu politycznem i ekonomicznem i do ostatnich dni i motywa żelaznej konsekwencyi w zachłanności, jakie spowodowały rząd do wydania ostatnich barbarzyńskich ustaw. Przedstawiwszy nader barwnie obecną żywiołową siłę ludu polskiego pod wrogim zaborem, którego przywiązanie do ziemi i wysokie uświadomienie stanowią niezmożoną podstawę polskości, przeszedł mowca do skreślenia skutków, jakie wywłaszczenie może w przyszłości wywołać a w końcu przedstawił środki obrony i nasze pozycye obronne. Cały zamiar Prus jest wielce niepewnym, gdyż niema siły, któraby zdołała wynarodowić 4 miliony dusz polskich a sposoby, jakimi w wieku XX państwo junkrów dąży do celu, urągają wprost zdrowemu rozsądkowi polityki.

Wogóle, zdaniem prelegenta, wszystkie zamachy na naród polski zemszczą się same na Prusach. Przykłady tego są liczne w dziejach ludzkości, a ostatni to Irlandya. W pracy i uświadamianiu widzi mowca ostateczne zwycięstwo. Omawiając bojkot u nas w celu pomocy rodakom podjęty, poddał go ostrej krytyce, zaznaczając, iż tylko umiejętna organizacya w tym kierunku może przynieść dodatnie rezultaty. Odczyt, nacechowany głębokim poglądem i znajomością całej sprawy, nagrodziła publiczność burzliwymi oklaskami.

Pożar w Petersburgu. Z Petersburga telegrafują: Przy pożarze, który wybuchł ubiegłej nocy na ul. Snoskow, zamieszkałej przez wielu robotników, zginęło w płomieniach 7 osób, a 20 odniosło rany.

Zmarli.

Jan Brzozowski, właściciel dóbr Popieluchy w gub. podolskiej, lat 63, zmarł w Krakowie d. 26 b. m.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie Janowi Krawczykowi VI. kl. rangę.

Cesarz na podstawie przedstawienia ministra spraw zagranicznych pozwolił radcy budownictwa Alfredowi Zacharyewiczowi we Lwowie na przyjęcie stanowiska honorowego konsula duńskiego.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 marca.

GRAND-HOTEL: A. Białostocka i Z. Mikułowska z Worowna (Wołyń), A. Russanowski z Kijowa, J. Woynarowski z Mor. Ostrawy, F. Kosicki z Warszawy, W. Śląski z Korolewa, K. Wyszpolski z Wołynia, W. Kuczewski ze Smoleńska, J. Cydelewska z Teryoyka (Rosya), A. Rusanowski z Ryszowiec, S. Rylski z Baku, O. Szaszkiewiczowa z Rzemienia, A. Aleksandrowicz z Wilna.

HOTEL SASKI: P. Popiel z Król. Pol., J. Chrzanowski z Król. Pol., J. Klejnowski z Borysławia, E. Schliemann z Hamburga, B. Knoll z Wołynia, Hr. M. Koziebrodzka z Chlebowa, Hr M Gorzeńska z Chlebowa, E. Wassermann z Berlina, A. S. Zaleski z Pustowarnin, K. Grau z Wiednia, A. Malczewski z Wiednia, S. Urbański z Trebblin, M. Pawłowska z Kijowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: P. Pietruszewscy z Miechowa, W. Małatowie z Gołonóg (Król. Pols.), E. Łukasiewicz z Miechowa (Król. Pol.), J. Chodakowska z Sandomierza, Eug. Grabowski z Dąbrowy górn., H. Schein z Zawiercia, J. Demlowie z Wiednia, J. Dulęba z Zawiercia, S. Giżycki z Poznania, J. Garszys z Zawiercia, Drowie J. Datkowie z Dąbrowy, K. Szpakowski z Sosnowca, M. Łącki z Zawiercia, K. Faczkiewicz z Kolbuszowej, K. Belec z Borysławia, S. Niemieryczowie z Włostowic (Król. Pol.), A. Tournelle z Żywca, S. Giczycki z N. Targu, K. Gąsko z Przemyśla, J. Niemińscy z Kijowa, Dr W. Selek z Tarnowca, J. Dębicki z Warszawy, F. Boski z Kobiela (Król. Pol.), A. Kasiński ze Lwowa.

J. H. ROSNY.

Cena wiarołomstwa.

Gdy p. Tilleul wyszedł z pokoju, pani Tilleul spostrzegła porzuconą na dywanie różową kopertę.

Nie przeczuwając nic złego, podniosła ją i z początku z roztargnieniem, potem z coraz rosnącem zdenerwowaniem przeczytała adres:

Pan Edward T.
Poste restante
Biuro XV. Paryż.

Teraz dopiero tknęło ją przeczucie czegoś nieprzyjemnego. Że się nie omyliła, przekonała się z treści listu, zaczynającego się od słów: „Najukochańszy mój bibiszonku“, poczem następowały zdania niedorzeczne, lecz płomieniste, pełne aluzyi do szalonych uścisków. Podpis brzmiał: „Twoja zmęczona bibiszonka“.

Pani Tilleul zawrzała strasznym gniewem. Cały szereg dosadnych epitetów dowiódł niezbicie, że wychowanie klasztorne bynajmniej nie chroni od znajomości języka, zazwyczaj używanego w kuchni i pomiędzy przekupkami. Pomimo złości dziwiło ją, że pana Tilleul z jego tuszą można było nazywać „bibiszonkiem“ i że mógł jeszcze „zmordować“ bibiszonki. — Nakoniec, ponieważ była to przedewszystkiem kobieta zawzięta, zaczęła więc myśleć o zemście.

Miała ją już gotową. Mogłaby ją nawet była rozszerzyć aż do zbytku, bo aż pięciu dobrych przyjaciół pana Tilleul również płomienistą pałało ku niej żądzą. Przed oczyma jej przesunęli się jeden po drugim. Pan Teodor Frumat miał koszlawo nogi i brodę szkarłatną. Pan August Bakart cieszył się tłustą twarzą spasłego proboszcza pod przyrodzoną i szeroką tonzurą; pan Hipolit Floche miał nos pokryty bąblami; pan Gustaw Larraumant podobnym był wprawdzie do Feliksa Faure'a, ale z rąk jego sączył się zimny pot: pan Franciszek Gandoz, ze świeżą twarzą, gęstemi włosami ładnego koloru, ślicznie ubrany i bez zarzutu obuty, był zatem jedynym posiadającym zalety, odpowiednie dla młodej kobiety, pragnącej się zemścić.

Pani Tilleul wybrała go bez wahania i posłała mu telegram miejski.

Nie długo na niego czekała. Stawił się wypolerowany, ufryzowany, woniejący białym heliotropem i gotów na wszystko.

Pani Tilleul rzekła do niego:

— Posłałam po pana, bo chcę się go poradzić. — Podała mu różowy bilecik; przeczytał go ze zdumieniem, którego się nie starał ukryć, poczem twarz jego przybrała wyraz smutku.

— Co mam czynić? — zapytała. — Jakbyś pan postąpił, gdybyś był na mojem miejscu?

— Jest tylko jedno możliwe rozwiązanie — odrzekł pan Franciszek Gandoz ze skromnością. — Pani takiej obelgi darować nie może. A ponieważ rozwód byłby niedorzecznością...

— Tego samego zdania i ja jestem — rzekła.

Spojrzała na pana Franciszka, pan Franciszek spojrzał na nią.

— Zawsze panią kochałem — rzekł półgłosem.

Zrobiła ruch mający oznaczać, że nigdy o tem nie wątpiła i, podniósłszy się w milczeniu, skierowała kroki do sąsiedniego pokoju. Pan Franciszek zrozumiał tę niemą mowę. Poszedł za młodą kobietą i wszelka wątpliwość, jaką jeszcze mógł żywić co do nieszczęścia, grożącego panu Tilleul, znikła stanowczo, gdy się znalazł w dużej i wygodnej sypialni.

Tu nastąpiła pauza. Pani Tilleul ze zmarszczonemi brwiami oparła się o kominek. Pan Franciszek zbliżył się po cichu. Ramię jego objęło okrągłą i giętką kibić, usta nachyliły się ku świeżym, różowym wargom. Rozległy się dwa potężne policzki i cały słoik kremu Simon rozbił się o czoło pana Franciszka, biały, tłusty płyn rozlał się po jego brodzie. Pani Tilleul, porwana mimowoli instynktem samoobrony, śmiała się teraz hałaśliwie i bez miary.

— Daruj mi pan — wykrztusiła w przerwie pomiędzy dwoma wybuchami śmiechu. — Nie mogę. Jestem beznadziejnie cnotliwą kobietą.

Po odejściu pana Franciszka, stanęła zamyślona. Co chwila powtarzała:

— To wszystko, to nie zemsta, a przecież muszę się zemścić!

W chwili, kiedy to mówiła, oczy jej padły na kasę ogniotrwałą, w której drzemały ich wspólne oszczędności. Dopiero od dwóch dni tam drzemały. Pan Tilleul odebrał je wtedy, w celu urzeczywistnienia najgorętszego ze wszystkich swoich pragnień! Były one owocem ośmioletnich uczciwych wysiłków; miały posłużyć do nabycia ładnego zameczku, nad brzegiem Yonny, z parkiem, stawem, piętnastoma hektarami lasu, dwudziestoma hektarami łąk i pola. Wartość ziemi tak spadła we Francyi, że to, za coby dawano piętnaście tysięcy ludwików w Anglii, Szwajcaryi lub Belgii, mógł pan Tilleul nabyć za sto trzydzieści tysięcy franków. I nawet płacąc gotówką, miał nadzieję, że mu się uda zapłacić tylko sto dziesięć tysięcy. W każdym razie interes był już prawie skończony.

(Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 259·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 217·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·35. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 152·—. Clary 40 zł. m. k. 152·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 111·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 116·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·50. Ofen 43 zł. 233·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 28·4. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 225·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 110·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·65. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 500·—

Berlin 27 marca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 27 marca. 3-prc. Renta 97·10. Mąka 30·20.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.